

Mieczys, Pie

O Matce pieśń, to pieśń przez łzy, to pieśń bez słów
To cały świat, dzieciennych lat, wskrzeszonych znów
To Matko sny, że jesteś znów tak blisko
Jak wówczas gdy klęczałaś nad kołyską
Za serce twe i świętość warg i dobroć rąk
Jak śpiewać pieśń u twoich nóg bym cicho kląkł
I wybrałbym najświętsze z wszystkich słów i rzekłbym: Matko
I zmilkłbym znów o tobie pieśń, to pieśń bez słów
Przychodzą w życiu dni powodzi,
Gdy wszystko zdradza nas i zawodzi
Gdy pociąg szczęścia w dal odchodzi
Gdy wraca zło do wiary twierdzi
Gdy grunt usuwa się jak kładka
Jest wtedy ktoś kto trwa do ostatka
Ktoś, kto nie umie zdradzić- Matka
I serce jej, najczystsze z serc
O Matce pieśń, to pieśń przez łzy, to pieśń bez słów
To cały świat, dzieciennych lat, wskrzeszonych znów
To Matko sny, że jesteś znów tak blisko
Jak wówczas gdy klęczałaś nad kołyską
Za serce twe i świętość warg i dobroć rąk
Jak śpiewać pieśń u twoich nóg bym cicho kląkł
I wybrałbym najświętsze z wszystkich słów i rzekłbym: Matko
I zmilkłbym znów o tobie pieśń, to pieśń bez słów